

WSPÓLNOTA I WSPÓŁDZIAŁANIE Z JEZUSEM

Na weselu w Kanie Galilejskiej, Jezus mógł wypełnić winem także puste stągwie, ale wtedy nie byłoby współpracy. Byłby to spektakl jednego aktora. Dlatego do udziału tym w cudzie zostali zaproszeni także słudzy, aby wykonali jego łatwiejszą część, poprzez napełnienie stągwi wodą. Wtedy Jezus wykonał jego trudniejszą część, zamieniając wodę w wino (J 2:1-11).

Podobnie było z nakarmieniem pięciu tysięcy ludzi. Wtedy Jezus także mógł stworzyć jedzenie z niczego, ale tego nie zrobił. Poprosił małego chłopca aby dał mu swój posiłek, i wspólnie z nim nakarmił pięć tysięcy ludzi (Jana 6:1-13). Chłopczyk zrobił co mógł i Jezus robił, co mógł!

Człowiek który urodził się ślepy, też najpierw musiał zrobić to, co był dla niego możliwe (J 9:1-7). Musiał obmyć się w sadzawce Syloe. Następnie Jezus zrobił to, co jest trudne i otworzył mu oczy.

Tę samą zasadę widzimy podczas wskrzeszenia Łazarza. Najpierw jego przyjaciele musieli wykonać łatwą czynność, którą było usunięcie kamienia z grobu, po czym Jezus zrobił to, co było dla nich niewykonalne, czyli wskrzesił Łazarza. Następnie jego przyjaciele ponownie mieli okazję do zrobienia tego co mogli, czyli rozwiązania Łazarza, aby mógł chodzić (Jana 11:38-44).

Pewnej nocy, zaraz po zmartwychwstaniu, uczniowie wypłynęli na ryby, ale nic nie złowili (J 21:3). Oto obraz człowieka żyjącego zgodnie z prawem! Wtedy przychodzi Jezus, który równie dobrze mógł napełnić ich łodzie rybami bez zarzucania sieci, ponieważ Bóg, który kazał rybom podplłynąć do łodzi Piotra, mógł im także nakazać, aby powskakiwały do jego łodzi. Ale wtedy nie byłoby współdziałania. Więc człowiek musiał zrobić swoją część, rzucając sieci do morza i we współpracy z Jezusem wydarzył się cud. Człowiek zawsze robi łatwiejszą część, a Jezus trudniejszą część. Ale najpierw człowiek musi zarzucić sieci. To jest właśnie posłuszeństwo wiary, o którym mówi Paweł w Liście do Rzymian 1:5.

W całym naszym życiu, Jezus chce z nami współdziałać. Gdy Piotr przybył do Jezusa, aby zapłacić podatek świątynny, wtedy Jezus powiedział: „*idź nad morze, zarzuć wędkę i weź pierwszą złowioną rybę, otwórz jej pysk, a w nim znajdziesz stater*”. Stater wystarczył aby zapłacić podatek za Jezusa i za Piotra. Słowa, które Jezus wypowiedział wtedy do Piotra brzmiały: „*Za mnie i za ciebie*” (Mt 17:27). Zastanówmy się nad tym zwrotem. Oznacza on współdziałanie oraz to, że Jezus jest zainteresowany także tym, aby pomóc nam płacić podatki. Począwszy od przyziemnych rzeczy, które składają się na nasze codzienne życie, aż do rzeczy, które będą trwać wiecznie, On zawsze wzywa nas do trzymania się zasady: *"za mnie i za ciebie"*.

Jezus powiedział, że od kiedy wzięliśmy na siebie Jego jarzmo i zaczęliśmy z Nim współdziałać, od tego czasu mamy odpocznienie w naszych duszach (Mat 11:28-30). Jesteśmy tutaj zachęceni do wejścia w Jego odpocznienie, poprzez rezygnację z własnych zabiegów (Hebr 4:10-11). Adam został stworzony na Boże podobieństwo nie dlatego, że Bóg potrzebował ogrodnika do ogrodu Eden, ale dlatego, że Bóg chciał mieć kogoś, z kim mógłby mieć społeczność. Nas także nie wyciąga z otchłani grzechu tylko po to, żebyśmy Mu służyli, ale także po to, żebyśmy mieli z Nim społeczność. W wyniku braku zrozumienia tego tematu, wiele braci i siostr jest dzisiaj znudzonych i obciążonych niczym biblijną Martą.

W wieku 95 lat, po przeżyciu z Bogiem ponad 65 lat, apostoł Jan napisał list inspirowany przez Ducha Świętego. Tematem tego listu jest społeczność (1J 1:3). Widząc wielu kościelnych liderów, którzy opuścili swoją pierwszą miłość (Ap 2:4) i tylko uchodzili za żyjących (ze swoimi różnorodnymi służbami), ale tak naprawdę nie żyli w Bożym odpocznieniu (Ap 3:1); Jan zauważył, że zaistniała wielka potrzeba prowadzenia chrześcijan do radosnej społeczności z Ojcem i jego synem Jezusem Chrystusem, wewnątrz społeczności.

Radość można znaleźć w różnych zajęciach. Jedni znajdują ją w sporcie, inni w muzyce, jeszcze inni w pracy, a jeszcze inni w służbie dla zboru. Ale najczystsza radość we wszechświecie można znaleźć tylko w społeczności z Ojcem (1J 1:4). Psalmista mówi: „*W Twojej obecności jest pełnia radości*” (Ps 16:11). To właśnie *"radość z pozostania z Nim"* uzdolniła Jezusa do tego, że był gotów znieść krzyż (Hebr 12:2), ponieważ Jezus największą wagę przywiązywał do społeczności z Ojcem. Niczego we wszechświecie nie cenił bardziej. To zerwana społeczność z Ojcem rozbiła Jezusa na Golgocie, gdy przez trzy godziny musiał znosić męki piekielne za zgubioną ludzkość (Mat 27:45,46). Ojciec musiał wtedy przerwać społeczność, którą cieszą się od wieczności, za wyjątkiem tych trzech godzin, podczas których Bóg Ojciec musiał się od odwrócić od Jezusa. Jezus bał się zerwania tej społeczności tak bardzo, że w Getsemane zaczął się pocić własną krwią. To właśnie utrata społeczności z Ojcem była tym kielichem, o który modlił się wtedy Jezus.

Obyśmy mogli to zrozumieć i zobaczyć, kiedy z taką lekkością mówimy lub śpiewamy o podążaniu za Jezusem! Naśladowanie Jezusa polega na traktowaniu społeczności z Ojcem w taki sam sposób. Wtedy każdy grzech stanie się dla nas niezmiernie ciężki, ponieważ będzie zaburzał tę społeczność. Wtedy przestał byś tolerować nawet postawę braku miłości wobec innych ludzi, bo to także niszczy społeczność z Ojcem.

Niech Pan da nam objawienie, abyśmy mogli wyraźnie zobaczyć, że prawdziwe chrześcijaństwo jest tylko i wyłącznie, okresem nieprzerwanej społeczności z kochającym Ojcem w niebie.